

Państwo Islamskie - džihad „2.0”

11 września 2001 r. świat zachodni stanął w obliczu nowego zagrożenia – islamskiego ekstremizmu o globalnym zasięgu, posługującego się wyrafinowanymi technikami terrorystycznymi. Podjęta wówczas „wojna z islamskim terrorem” pozostaje nierozstrzygnięta i w dającej się przewidzieć przyszłości nie ma zapewne szans na jej zakończenie. Przez minione kilkanaście lat zdawało się, że to właśnie Al-Kaida jest najgorszym z możliwych „wcieleń zła” w ramach fundamentalizmu sunnickiego. Nikt nie przypuszczał wówczas, że może pojawić się struktura znacznie bardziej radykalna i bezwzględna, przy której Al-Kaida jest organizacją przewidywalną w swych działaniach. Struktura ta – ugrupowanie znane do niedawna jako „Islamskie Państwo Iraku i Lewantu” (ISIL), a obecnie noszące nazwę „Państwo Islamskie” (Ad-Daula al-Islami’ja) – istnieje zaledwie półtora roku (powstało wiosną 2013 r.). W tym krótkim czasie zdążyła już jednak nie tylko zmienić schematy zachodniego myślenia o zagrożeniu ze strony islamskiego fundamentalizmu sunnickiego, ale też zanegować dużą część geopolitycznych aksjomatów regionu Bliskiego Wschodu.

Czym jest Państwo Islamskie?

Geneza dzisiejszego IS sięga wprost pierwszych lat amerykańskiej operacji „Iracka Wolność” i walki, jaką z siłami USA w Iraku prowadziły wówczas liczne islamistyczne ugrupowania terrorystyczne, a wśród nich „Monoteizm i Dżihad” (Dżam’iat al-Tawhid wal-Dżihad), założone przez Abu Musaba az-Zarqawiego. W 2004 r. formalnie

”
Zagrożenie ze strony Państwa Islamskiego stanowi całkowicie nową jakość w kilkunastoletniej wojnie z islamizmem. Błędem, który wciąż popełniają nie tylko zachodni politycy, jest porównywanie IS do Al-Kaidy. Są to tymczasem zupełnie odmienne organizacje, które pomimo odwoływania się do podobnych wartości i haseł ideologicznych funkcjonują na zupełnie różnych płaszczyznach.

“

nawiązała ona ścisłą współpracę z Al-Kaidą, a jej lider złożył ślubowanie wierności (baj’ah) Osamie bin Ladenowi. Pasma sukcesów tej organizacji (od 2006 r. występującej już pod

nazwą „Islamskie Państwo Iraku”, ISI) zostało przerwane dopiero w 2008 r., dzięki wzmocnieniu sił USA w Iraku (tzw. surge). W rok później (2009 r.) wydawało się już, że ISI ostatecznie przeszło do historii. Administracja prezydenta Baracka Obamy uznała sytuację w Iraku za ustabilizowaną i zapowiedziała rychłe wycofanie sił USA. Tryumf Waszyngtonu okazał się jednak przedwczesny, bowiem już w 2010 r. aktywność ISI zaczęła znowu rosnąć. Gdy w grudniu 2011 r. ostatni żołnierze USA opuszczali Irak, trwała już nowa ofensywa terrorystyczna ISI. Skala przemocy w kraju, mierzona liczbą zamachów i ataków terrorystycznych oraz liczbą ich ofiar, ponownie zbliżała się zaś do poziomu z lat 2004-07.

Rok 2011 to nie tylko radykalna zmiana sytuacji strategicznej w Iraku, spowodowana zakończeniem obecności wojskowej USA i rosnącą aktywnością ISI. To także wybuch rewolucji „arabskiej wiosny” w wielu krajach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Dla dalszych losów ISI kluczowe okazały się zwłaszcza krwawe wydarzenia w Syrii, gdzie już na przełomie lat 2011-2012 grupa ta podjęła działania przeciwko reżimowi Baszira al-Assada. Gdy w 2012 r., w miarę słabnięcia sił rządowych w Syrii, świecka Wolna Armia Syryjska (FSA) zaczęła zyskiwać przewagę w konflikcie, ISI zmodyfikowało swą strategię. Ogłosiło ono walkę o ustanowienie islamskiego kalifatu w Lewancie, a wiosną 2013 r. przyjęło nową nazwę, stając się „Islamskim Państwem Iraku i Lewantu” (ISIL). Doprowadziło to do ostrego konfliktu z kierownictwem Al-Kaidy, choć lider ISIL, Abu Bakr al-Bagdadi, konsekwentnie podkreślał, że jego grupa nigdy nie była formalnie częścią Al-Kaidy, nie musi więc wypełniać jej poleceń. Jesienią 2013 r. doszło do pierwszych starć między ISIL a Frontem al-Nusrah, oficjalną ekspozyturą Al-Kaidy w regionie Lewantu. Już wkrótce ISIL zaczął też odnosić w Syrii błyskotliwe sukcesy militarne, zdobywając kolejne regiony kraju i brutalnymi metodami ustanawiając tam własne rządy. Jego operacje wymierzone były zarówno w FSA, jak i islamistyczną konkurencję. Dżihadyści z ISIL kontynuowali też kampanię terroru w Iraku, szykując grunt pod zmasowaną ofensywę, która wiosną i latem 2014 r. doprowadziła do zajęcia jednej czwartej terytorium tego kraju, w tym Mosulu – drugiego co do wielkości irackiego miasta. Zwieńczeniem tego zwycięskiego marszu islamistów stało się powołanie Kalifatu z al-Bagdadim jako „kalifem Ibrahimem” na czele. Równocześnie ISIL przekształcił się w Państwo Islamskie (IS).

Fenomen Państwa Islamskiego

Fenomen IS, jego sukcesów militarnych w Syrii i Iraku oraz rosnącej szybko popularności wśród zradykalizowanych muzułmanów na całym świecie, wynika ze współistnienia kilku

czynników. Po pierwsze, organizacja ta cechuje się ściśle zhierarchizowaną i scentralizowaną strukturą, z jasno rozdzielonymi szczeblami kierowania (dowodzenia), z których każdy ma precyzyjnie wyznaczone kompetencje i zakres odpowiedzialności – tak merytorycznej, jak i terytorialnej. Pod tym względem militarnie zorganizowana i sprawnie działająca IS diametralnie różni się od Al-Kaidy – struktury o charakterze typowo sieciowym, działającej na zasadzie luźnej federacji ugrupowań i organizacji, spajanych wspólnymi celami, dążeniami i w miarę jednolitym know-how, lecz na co dzień działających z reguły na własną rękę i rachunek.

Po drugie, Państwo Islamskie – i wszystkie jego wcześniejsze wcielenia organizacyjne – nie przykładają zbyt wielkiej wagi do kwestii filozoficzno-teologicznych. Podczas gdy Al-Kaida stworzyła w ciągu ostatnich dwóch dekad rozbudowany i skomplikowany system ideologiczny, oparty na własnej wizji islamu i starannie dobranych strategiach politycznych, o tyle IS opiera swe działania na prostej interpretacji „czystych” norm koranicznych. W tym sensie Kalifat działa dzisiaj dokładnie tak, jak afgańscy talibowie w pierwszym okresie ich rządów w Afganistanie. Państwo Islamskie, choć ogłosiło odtworzenie Kalifatu (będącego wszak również centrum władzy religijnej), wyraźnie nie dysponuje jednak silnym zapleczem intelektualnym i teologicznym. Zamiast bowiem skupiać się – jak liderzy Al-Kaidy – na roztrząsaniu religijnych wątpliwości i rozterek, kierownictwo IS preferuje konkretne, realne działania. Abu Bakr al-Bagdadi, wskrzeszając Kalifat i ogłaszając się jego władcą, dokonał tego, do czego Al-Kaida oficjalnie dopiero dąży i co planowała uczynić w bliżej nieokreślonej przyszłości, gdy pozwolą na to warunki polityczne i religijne. Ustanowienie Kalifatu dało jednak Państwu Islamskiemu natychmiastową przewagę propagandową, duchowo-religijną i psychologiczną nad mocno „przeintelektualizowaną” Al-Kaidą. Co więcej, organizacja założona przez bin Ladena od lat skupiała się bardziej na poszukiwaniu sposobu ponownego (na wzór zamachów z 11 września) spektakularnego zaatakowania Zachodu (najlepiej na jego własnym terytorium), niż na zbudowaniu i umocnieniu własnej pozycji w świecie islamu. Ani bin Laden, ani tym bardziej az-Zawahiri (od początku istnienia Al-Kaidy jej główny ideolog) wyraźnie nie wzięli pod uwagę, że restauracja Kalifatu – będąca symbolicznym odwołaniem do najwcześniejszego okresu istnienia islamu (a więc czasów jego jedności i wielkich zwycięstw) – może zagwarantować natychmiastowy sukces w walce „o serca i umysły” radykalnych muzułmanów na całym świecie.

Skutki tej błędnej kalkulacji Al-Kaidy są dla niej odczuwalne już dziś. Organizacja ta zaczyna coraz wyraźniej tracić na rzecz Państwa Islamskiego wpływy i popularność wśród islamskich ekstremistów. W Syrii miały już nawet miejsce zbiorowe, liczone w setkach bojowników, „transfery” z Frontu al-Nusra do struktur IS, a zdecydowana większość zwłaszcza zachodnich „ochotników dżihadu” wybiera dziś kalifa Ibrahima, niż az-Zawahiriego. Może to oznaczać, że Al-Kaida – dotychczas niekwestionowany lider i symbol ruchu dżihadu – właśnie zaczyna tracić swą uprzywilejowaną pozycję wśród islamskich fanatyków.

Kolejnym istotnym czynnikiem, wpływającym na ostatnie sukcesy Państwa Islamskiego, jest jego zdolność do wykorzystywania współczesnych narzędzi masowej komunikacji, w tym zwłaszcza internetowych mediów i portali społecznościowych. Zalew propagandy i informacji IS w internecie wielokrotnie przekracza skalą dotychczasowe działania Al-Kaidy i jej sojuszników w tym zakresie. Aktywność IS w świecie wirtualnym ma za zadanie zarówno klasyczne propagowanie własnej sprawy (m.in. w celu werbunku nowych adeptów dżihadu), jak też czysto terrorystyczne oddziaływanie psychologiczne („terror medialny”) na odbiorców danych przekazów (służą temu m.in. szokujące nagrania i zdjęcia z masowych egzekucji, czy też morderstw dokonywanych w barbarzyński sposób na zachodnich obywatelach).

Nie bez znaczenia dla pozycji i siły IS jest jego absolutna samowystarczalność finansowa. Organizacja ta jest obecnie bez wątpienia najbogatszą grupą terrorystyczną na świecie, o majątku szacowanym na 1-2 mld USD. Tylko w samym Mosulu w czerwcu 2014 r. islamiści mieli zrabować w tamtejszych bankach ok. 400 mln USD w gotówce. Czarnorynkowa eksploatacja pól naftowych we wschodniej Syrii przynosić ma IS dochód szacowany na ok. 20 mln USD dziennie. Do tego dochodzą krociowe zyski z pospolitej działalności kryminalnej – rekietu, porwań dla okupu, przemytu itp. O bogactwie Kalifatu i jego liderów krążą już w regionie legendy. Finansowa niezależność Państwa Islamskiego, przekładająca się na niezależność polityczną, również odróżnia go od Al-Kaidy, która finansuje swą działalność głównie z datków i darowizn. Model preferowany przez Al-Kaidę zapewnia jednak nie tylko znacznie mniejsze środki, lecz stwarza również ryzyko zaistnienia sytuacji, w których „sponsorzy” mogą wpływać na strategię i kierunki działań grupy.

Wnioski i rekomendacje

1. Zagrożenie ze strony Państwa Islamskiego stanowi całkowicie nową jakość w kilkunastoletniej wojnie z islamizmem. Błędem, który wciąż popełniają nie tylko zachodni politycy, jest porównywanie IS do Al-Kaidy. Są to tymczasem zupełnie odmienne organizacje, które pomimo odwoływania się do podobnych wartości i haseł ideologicznych funkcjonują na zupełnie różnych płaszczyznach. Al-Kaida reprezentuje co prawda groźny i brutalny, lecz mimo wszystko przewidywalny nurt radykalizmu religijnego. Z kolei IS i Kalifat wymykają się wszelkim racjonalnym próbom klasyfikacji i analizy, łącząc w sobie prymitywną ideologię, zdolność organizacyjną i skuteczne korzystanie z dobrodziejstw nowoczesnej cywilizacji. Państwo Islamskie jawi się tym samym jako nowa, zdegenerowana generacja islamizmu – „dżihad 2.0”.
2. Państwo Islamskie, ze względu na swą ekonomiczną, finansową i polityczną niezależność, znajduje się całkowicie poza kontrolą jakichkolwiek ośrodków wpływu w świecie arabskim/muzułmańskim. Boleśnie przekonali się o tym ostatnio zarówno Saudyjczycy, jak i Katarczycy – tradycyjnie starający się trzymać w rękach wodze kierujące (choćby pośrednio) światowymi strukturami dżihadu. Kalifat powołany przez al-Bagdadię jest więc absolutnie niesterowalny z zewnątrz i jako taki jest śmiertelnym zagrożeniem także dla samych reżimów arabskich i muzułmańskich w regionie. Szczególnie dla Królewskiego Domu Saudów – pieczętującego się oficjalnie mianem Strażników Świętych Miejsc Islamu. Kalif Ibrahim już zapowiedział publicznie, że jego kolejnym celem będzie właśnie „wyzwolenie” Mekki i Medyny.
3. Istnieje obawa, że Państwo Islamskie i jego Kalifat mogą na długo zagościć w rzeczywistości strategicznej Bliskiego Wschodu. Ze względu na skomplikowany układ geopolityki tego regionu, nie widać na razie siły, zdolnej szybko i zdecydowanie zlikwidować zagrożenie ze strony IS. Nie będzie tego w stanie dokonać ani Irak, ani tym bardziej Syria, ani też żadne z regionalnych mocarstw (Iran, Turcja, Izrael, Arabia Saudyjska), uwikłanych we wzajemne rywalizacje i sprzeczne interesy.
4. Odpowiedzialność za powstrzymanie i pokonanie Państwa Islamskiego spoczywa na NATO i Unii Europejskiej. Zwłaszcza, że wśród pochodzących z całego świata ochotników do walki za Kalifat znajdują się tysiące obywateli państw zachodnich (głównie europejskich). Walka z IS w Syrii i Iraku nie może więc być postrzegana jedynie jako działanie w obronie geopolitycznego status quo na Bliskim Wschodzie, ale także

jako wyprzedzająca akcja antyterrorystyczna, zapewniająca bezpieczeństwo państwom Zachodu.

5. „Koalicja chętnych”, sformowana w oparciu o członków NATO, powinna jak najszybciej podjąć zdecydowane działania militarne, zapobiegające dalszemu umacnianiu się IS. Operacji wojskowej przeciwko IS musi jednak towarzyszyć również kompleksowa strategia polityczna, zakładająca m.in. próbę normalizacji relacji z władzami w Damaszku oraz uznanie ważnej roli Teheranu w zwalczaniu Państwa Islamskiego. Elementem tej strategii powinno być także zweryfikowanie przez Zachód bezwarunkowego do tej pory wsparcia dla wszystkich ruchów politycznych w regionie bliskowschodnim, walczących o „demokrację i prawa człowieka”. Kilkuletnie doświadczenia, m.in. z „arabskiej wiosny”, pokazują dobitnie, że większość tych ruchów ma w rzeczywistości charakter mniej lub bardziej ekstremistyczny.

Autor: Tomasz Otłowski, Senior Fellow Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej i bezpieczeństwie międzynarodowym. Głównym obszarem aktywności Fundacji Pułaskiego jest dostarczanie analiz opisujących i wyjaśniających wydarzenia międzynarodowe, identyfikujących trendy w środowisku międzynarodowym oraz zawierających implementowalne rekomendacje i rozwiązania dla decydentów rządowych i sektora prywatnego.

Fundacja w swoich badaniach koncentruje się głównie na dwóch obszarach geograficznych: transatlantyckim oraz Rosji i przestrzeni postsowieckiej. Przedmiotem zainteresowania Fundacji są przede wszystkim bezpieczeństwo, zarówno w rozumieniu tradycyjnym jak i w jego pozamilitarnych wymiarach, a także przemiany polityczne oraz procesy ekonomiczne i społeczne mogące mieć konsekwencje dla Polski i Unii Europejskiej.

Fundacja Pułaskiego skupia ponad 40 ekspertów i jest wydawcą analiz w formatach: „Stanowiska Pułaskiego”, „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego” oraz „Raportu Pułaskiego”. Fundacja wydaje też „Informator Pułaskiego”, będący zestawieniem nadchodzących konferencji i spotkań eksperckich dotyczących polityki międzynarodowej. Ekspertci Fundacji regularnie współpracują z mediami.

Fundacja przyznaje nagrodę "Rycerz Wolności" dla wybitnych postaci, które przyczyniają się do promocji wartości przyświecających generałowi Kazimierzowi Pułaskiemu tj. wolności, sprawiedliwości oraz demokracji. Do dziś nagrodą uhonorowani zostali m.in.: profesor Władysław Bartoszewski, profesor Norman Davies, Aleksander Milinkiewicz, prezydent Lech Wałęsa, prezydent Aleksander Kwaśniewski, prezydent Valdas Adamkus, Javier Solana, Bernard Kouchner i Richard Lugar.

Fundacja Pułaskiego posiada status organizacji partnerskiej Rady Europy i jest członkiem "Grupy Zagranica" zrzeszającej największe polskie organizacje pozarządowe zajmujące się współpracą z zagranicą.

www.pulaski.pl